Nr. 94. w Sobotę dnia 23. Kwietnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznańs.

Hamburg, 22 Kwietnia. — Najj. król pruski wrócił dziś wieczorem o godz 9½ do Gravenstejnu z szańców düpelskich i stanął w zamku. Jutro odbędzie się parada i rozdawanie orderów.

Berlin, 23 Kwiet. — Naj. Pan raczył nadać za waleczność: order orła czerw. 4 kl. z mieczami: podporucznikowi Dewitz z 1. pułku pomorskiego ułanów nr. 4 i podporucznikowi Blombergowi z 6 pułku pomorskiego; oznakę honorową 1 kl. feldweblowi Graeff z 6 pułku pomorsk. nr. 49, żołnierzom Kalinowskiemu i Karpińskiemu z 4 pułku pomorskiego ułanów nr. 4.

Berlin, 22 Kwietnia. — Dresdner Journal pztwierdza, że posłowie pruski i austryacki nie przybyli na posiedzenie pierwsze konferencyi londyńskiej w dniu 20 b. m., ponieważ reprezentant związku niemieckiego nie przybył jeszcze do Londynu.

— Wedle depeszy z Gravenstejnu z d. 20 b. m. wyprawiono z obozu pruskiego mnóstwo dział ciężkich, tudzież faszyny i kosze szańcowe do Friderycyi.

Gravenstein 18 Kwietn. — Nat. Ztg otrzymała prywatną drogą wiadomości z Gravenstejnu, potwierdzające to co wczoraj podał Staatsanzeiger. Niektóre przytem podaje bliższe szczegóły. Naprzód na całej linii ruszył łańcuch flankierów o godz. 10 przeciw szańcom düpelskim, za nimi na 100 kroków kolumny. Flankiery w biegu najszybszym uprzątali przeszkody, przeskakiwali zasieki, doły, palisady żelazne, płot druciany i stanęli w rowach szańcowych. Za nimi pionierzy z siekierami, narzędziami szańcowemi, przecinali zasieki, druty, pale, palisady wysokie na 8 stóp a na ¾ stopy grube, niektóre prochem wysadzali. Za pionierami szły oddziały z mieszkami ziemi, materacami wełnianemi do zapełniania wilczych dołów i z drabianami 8 stóp wysokiemi, do przesadzania przez palisady i wdzierania się na wały. Oddziały te biegły szybko przed samemi kolumnami. Flankiery sadowili się po załamkach szańców i strzelali wewnątrz szańcy, wskakiwali zaś do nich, skoro kolumny otoczyły szańce. Szańce 1—6 wzięto w 20 minut, w 15 minut potem zdobyto drugą linią szańców. Obrona taka była, jaką przepowiedziałem przed 14 dniami. Najlepsze działa przewieziono na Alsen. Obronę za wałami pozostawiono piechocie wynoszącej 6,000. Ta dała najwięcej po kilka razy ognia i szybko się cofała. Bodaj czwarta część wytrzymała atak. Tak było w kurtynie między nr. 2 a 3. Drugiej linii szańców wcale nie broniono. Szaniec 10 poddał się. Z szańców 7, 8 i 9 strzelała artylerya kartaczami do kolumn posuwających się, tak że te musiały się zatrzymać i dopiero sprowadzono trzy bateryе na Wester Düppel i ztąd przymusiły do milczenia artyleryą nieprzyjacielską. Trwało to przez ¾ godziny. Potem i te szańce zdobyto. Rzecz osobliwsza, że okręty nieprzyjacielskie nie wpłynęły na Weningbund.

Tylko Rolf Krake walczył i walił szrapenelami ku brzegom, ale dosyć niezręcznie. Natomiast wybornie manewrował przeciw bateryom, które do niego salwy dawały i nic mu zrobić nie mogły. Bój ten trwał ½ godziny. Szańców przedmostowych broniło 8 armat duńskich i piechota. Oprócz tego biło 20 armat dośrodkowo z Sonderburga i okolicy na Prusaków, walka więc była podwójnie gorąca za wzgórzami düppelskiemi. O ¾ 12 godz. ustąpili Duńczycy z szańców przedmostowych i tak stały ląd szlezwicki został całkiem zdobyty. Jeden z mostów na Alsenzundzie zapalili Duńczycy i gorzał do wieczora. Sonderburg palił się od ½ 11 godz., głównie część południowa. Nie można było przywieść do milczenia fortyfikacyi duńskich znajdujących się na północ od Sonderburga, z których Duńczykowie walili aż w noc na całą stoczystość wschodnią düpelską, a nawet na same szańce ze skutkiem. Piechota szturmująca składała się z 48 kompanii ze wszystkich pułków, podzielonych na 12 batalionów skombinowanych. Rezerwa podobną liczbę wynosiła, a więc razem 16,000. Jenerał Raven otrzymał strzał w nogę. — W poległych i rannych padło naszych około 1000 ludzi, stósunkowo bardzo wielu oficerów. Sławny obrońca szańca nr. 2 porucznik Aucker dostał się do niewoli właśnie w chwili, gdy chciał własną ręką wypalić do szturmujących z armaty, gdyż kanonierzy polegli.

Z ziemi Michałowskiej, 18 Kwietnia, piszą do Nadw.: »Jak smutny jest stan prawa i bezpieczeństwa w powiatach nadgranicznych, dowodem jest fakt niedawno na terytoryum pruskiem pod Gorczenicą zaszły. Na urzędnika pruskiego, bo listonosza z pocztamtu brodnickiego U., przechodzącego niedaleko granicy polskiej, wpada zgraja Moskali, przekraczając granicę państwa pruskiego, powala o ziemię, zabiera torbę z listami i po zbiciu wraz z torbą odstawia do komendanta swego barona Münsreza w Osieku. Ten odpieczętowuje jakie mu się podoba listy, a po przeczytaniu ich biednego listonosza wraz z torbą do Prus napowrót odstawić każe. Czy listy jakie skonfiskował, nie wiadomo; tyle pewna, że adresaci niektórzy odebrali listy swe podarte i odpieczętowane. O satysfakcyi jakiejkolwiek lub choćby twlko żądaniu jej przez władze pruskie, nie słychać dotąd.

Natomiast mogę wam udzielić wiadomość niewątpliwą, że minister spraw wewnętrznych założył w sprawie wiadomej kryminalnej wytoczonej

---

Nekrolog.

W nocy z 15 na 16 Marca rb. poniosło znów Wielkie Księstwo dotkliwą stratę przez śmierć jednego z najgorliwszych obywateli. Ignacy Szaniecki, dziedzic Łaszczyna i innych włości zmarł po długiej chorobie w siedmdziesiątym roku życia. Żywot jego tak jest związany z historyą W. Księstwa, a w szczególności powiatu Krobskiego, że, chcąc szczegóły owego opisać, trzebaby historyczny rozwój tego rozebrać.

Ignacy Szaniecki, urodzony w Boguszynie w powiecie Pleszewskim z Józefa i Jadwigi Wyganowskich, był najmłodszym i jedynie przy życiu pozostałym bratem śp. Ludwika Szanieckiego, pułkownika b. w. p. Wcześnie ojca straciwszy, oddany początkowo do gimnazyum pojezuickiego w Poznaniu, później na Żoliborzu w Warszawie u XX. Pijarów wychowany, tamże kończył edukacyą. Wtedy już zamiłowaniem w naukach, pilnością i skromnością pozyskał sobie serca tak nauczycieli jako i współuczni. Należał do wydawnictwa pisemek, które dla wspólnej wprawy starsza młodzież wydawała pomiędzy sobą, a które nawet w odpisach krążyły po całej Warszawie. Wyniesiony na godność tak zwaną »księżęcia młodzieży«, którą obdarzono tylko odznaczających się pod każdym względem uczni na Zaliborzu; nie podniósł się wszakże w dumę i nie tracił nigdy cechy pierwotnego charakteru, który mu do końca życia pozostał. Pobyt u XX. Pijarów najmilszem był wspomnieniem śp. Szanieckiego i z prawdziwem uwielbieniem opowiadał często o zasługach ówczesnych tego zgromadzenia dla wychowania krajowego położonych. Złożywszy examen dojrzałości, odwiedzał akademią warszawską jako uczeń Osińskiego i Kazimierza Brodzińskiego. Na żądanie sędziwej matki, gdy interesa tego wymagały, z bratem dotąd oddanym wojskowości poświęcił się rólnictwu, które też odtąd stało się zadaniem i zatrudnieniem głównem życia jego. Ożeniwszy się w roku 1826 z Filipiną, córką jenerała Stanisława Mielżyńskiego, szczęśliwie z nią do roku 1857 przeżył, spłodziwszy 6 synów, z których 4 przy życiu i dwie córki. Najrozmaitsze interesa tak rodzinne jako i obce, zabiegi niemniej krajowe, były śp. Ignacemu pobudką ciągłej pracy, której niezmordowanie oddawał się, rzec można, dzień i noc. Ciągle w ruchu i w podróżach, nie zważając ni na zimno, ni na słotę, zaziębiwszy się, dostał pierwotnie reumatyzmu, który niestósownie leczony, zamienił się stale w rany otwarte i nader bolesne w obydwóch nogach. Ztąd w roku 1831 nie mogąc jako żołnierz biedz w szeregi narodowe, nie przestawał przecie na drodze ciągłej pracy i pomocy do końca powstania być czynnym. Po upadku powstania, gdy stan apatyczny kraj opanował, śp. Ignacy z przyjacielem swoim Gustawem Potworowskim przynajmniej uśpione życie towarzyskie obudzić pragnął, należał do założycieli resursy gostyńskiej. Tu ożyło znów osłabłe tętno życia, ztąd bystrzejszym znów prądem popłynęła krew w żyłach już prawie zastygła.

Towarzystwo rólniczo-przemysłowe w Gostyniu otworzyło liczbę stowarzyszeń każdemu krajowi tak bardzo potrzebnych, i w każdem prawie państwie z wyższą cywilizacyą przez rządy nawet gorliwie popieranych, bo budzących nietylko życie publiczne, ale podnoszących także dobry byt kraju i oświatę. Myśl założenia wiekopomnego Towarzystwa Naukowej Pomocy przez Dr. Karóla Marcinkowskiego, znalazła w śp. Ignacym Szanieckim gorącego poplecznika. Ignacy Szaniecki był wszystkich dobro kraju na oku mających stowarzyszeń członkiem gorliwym

p. landratowi Youngowi o uwięzienie nieprawne sędziago Łyskowskiego, konflikt kompetacyjny, żądając uwolnienia p. Younga z pod śledztwa sądowego wleczącego się już od Marca r. z.

Dnia wczorajszego wywieziono z brodnickiego więzienia pp. Gaudier, Francuza, i Piotra Czarlińskiego pod eskortą dwóch konstablerów do Berlina, by ich w tamtejszem osadzić więzieniu. Pana Gaudier skrępowano na tę podróż kajdanami, co na widzach przykre i oburzające miało sprawić wrażenie. Z osadzonych po więzieniach w lubawskim i brodnickim powiecie więźniach mało kogo dotąd puścili. Znaczną ich część mają, wedle pogłosek, do Berlina lub Poznania wywieźć.«

W tymże samym nrze Nadw. bezpośrednio po korespondencyi powyższej czytamy:

»Z piątku na sobotę 5 t. m. o godzinie pół do czwartej z rana zajechała extra poczta w 4 konie do Bruchnówka, w asystencyi wojska i żandarmów; w powozie znajdowali się dwóch komisarzy cywilnych, znaczne jakieś osobistości z Torunia. Nieszczęśliwym przypadkiem zapukano do okna pokoju pani Czarlińskiej, która niedawno co była zległa. Przerażona łoskotem, mocno się rozchorowała i dotąd jeszcze znacznie słaba. Odbyto naprożno ścisłą rewizyą, którą na drugi dzień bezskutecznie powtórzono. W poniedziałek 6 t. m. o 8 z rana przybył żandarm i aresztowawszy p. Emila Czarlińskiego, odstawił go do Chełmna, gdzie się w więzieniu sądowem dotąd znajduje, a nie jest wywieziony do Berlina, ak o tem niemieckie dzienniki pisały.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20 Kwietnia. — Gazeta wrocławska pisze, że cała niemal policya tutejsza, złożona z władz wojskowych, Trepow, Korf itd. otrzymała pruskie ordery. Oddalono dalej nagle wszystkich urzędników polskich z kolei warszawsko wiedeńskiej i warszawsko bydgoskiej. Policya nakazała tym urzędnikom opuścić natychmiast Warszawę, a może ich przewiezie w głąb Moskwy, aby zatrzeć wrażenie takich gwałtów i barbarzyństw. Podobnie oddalono z urzędu celnego 40 urzędników polskich, ponieważ Moskwa niechce cierpieć na tych urzędach Polaków. Rozkazano tym urzędnikom także się wynieść z Warszawy, a na prowincyi dybią na nich prokonsulowie. Zapewne jednej nocy znajdą się w cytadeli a potem odwiozą ich koleją na posilenie sybirskie. Urzędy celne będą odtąd tylko samemi Moskalami greckiego wyznania lub ewanielikami obsadzane. Wykluczeni są od tych urzędów wszyscy katolicy, a więc Polacy. Tym sposobem Moskwa pozbawia na nowo krocie familii chleba na ziemi polskiej, a właścicieli łupi kontrybucyami. Taki teraz przedstawia Moskwa obraz swego rządu, podziwianego przez Proudhona.

— Namiestnik Berg nakazał dyrektorowi obserwatoryum warszawskiego aby dostarczał na wieczory muzykalne do niego celujące uczennice, które mają się popisywać w obec nudzących się oficerów moskiewskich. Kącki potulny, który jak powiada gazeta wrocławska, całował rękę Muchanowowi, przyrzekł dostawić do zamku ofiary, które mają śpiewać, grać na fortepianach i bawić Moskwę. Rozpacz bierze matki i ojców tych panien, którzy wolą odbierać z obserwatoryum swe dzieci, aniżeli pozwolić, aby Moskwa brała je za cel swoich przekąsów, a może czegoś gorszego. Satraperya schodzi już do ostatnich szczebli poniżenia.

— Konfiskaty, tortury w cytadeli idą swoim trybem mimo ukazów zakazujących głodzenia kobiet niechcących zeznawać tak jak Moskwa dyktuje. Że głodzono i głodzą kobiety, nie ulega powątpiewaniu, dla Europy uspokojenia wyszedł teraz ukaz carski zakazujący głodzenia.

Z nad granicy polskiej pisze Ostsee Ztg, 20 Kwietnia. — Dzienniki polskie, (ale nie podaje które), piszą, że wychodzcy z Królestwa Polskiego i dawnych prowincyi polskich massami przenoszą się do księstw naddunajskich, gdzie ich rząd i bojarowie z otwartemi przyjmują ramionami i dają im wsparcia. I z innych krajów europejskich, a nawet z Ameryki podążali tam polscy emigranci, tak że liczba ich przeszło 2000 wynosi. Takie nagromadzanie mas w księstwach (2000 emigrantów polskich) w połączeniu z ruchem rewolucyjnym w Węgrzech i Galicyi (ale na jakiem miejscu?), tudzież z olbrzymiemi uzbrojeniami księcia Kuzy, zbudziły obawy wielkich mocarstw, cesarstw austryackiego i rosyjskiego o swe bezpieczeństwo i spowodowały oba cesarstwa do chwycenia się środków ostrożności. Rosya wyciągnęła korpus obserwacyjny wzdłuż granicy multańskiej i teraz zbiera korpus rezerwowy na Podolu i Ukrainie. Podobnie Austrya także wystawia korpus obserwacyjny wzdłuż granicy księstw naddunajskich. Część wojsk z Galicyi także przyłączy się do tego korpusu obserwacyjnego. Tak już w d. 12 wyruszył z Krakowa batalion 9 pułku (baron Hartmann) do Czerniowiec, gdzie się bataliony z Galicyi zbierają.

— Bromberger Zeitung pisze z Wojcina d. 19 Kwietnia. Na wiadomość że wozy z bronią mają w nocy z 17 na 18 b. m. przechodzić, zaczaił się kapitan 3 kompanii 49 pułku niedaleko Siedlimina i Lenartowa. Że zaś ten kapitan świeżo przybył na granicę i nieznał okolicy, przeto przekroczył granicę i obsadził Wturek w królestwie. Pokazało się 2 konnych, na pytanie Werda! uciekli. Posterunek pruski rozumiał, że to powstańcy, dał za nimi ognia. Kapitan konno dotarł do niego i zapytał o przyczynę. Wtem 3 do 400 kawaleryi i piechoty rosyjskiej nadeszło i otoczyło Prusaków. Mimo objaśnień kapitana i zaręczeń że to żołnierze pruscy, podpułkownik Nelidow kazał go ściągnąć z konia, rozbroić i do Wilczyna z żołnierzami pruskimi odprowadzić. Tu Nelidow kazał im odebrać pieniądze, zegarki i krępować powrozami, poniewierać jak jeńców, twierdząc, że to powstańcy, tylko udają pruskie wojsko. Nazajutrz puszczono wszystkich do Prus, ale kapitan dla honoru swej kompanii wyzwać kazał podpułkownika Nelidowa tegoż samego dnia z rana na pistolety o pięć kroków. Podpułkownik odmówił pojedynku.

Warszawa, 19 Kwietnia. — Dzisiejszy Dz. Powszechny zamieszcza rozkazy dzienne do warszawskiej policyi wykonawczej, których treść świadcząca, do jakich olbrzymich rozmiarów sięga grabież moskiewska, opiewa jak następuje:

»Z decyzyi JW. namiestnika królestwa, skazane zostały na karę pieniężną następujące osoby: Ludwik Ehrlich na 23,000 rs., Dawid Rosental doktor na rs. 50, Kandydat Kozubowski na rs. 3, Rufin Morozowicz na rs. 50, Fiszel Lewenfisz na rs. 1200, Izydor Zylberberg na rs. 540, Mendel Folman na rs. 1500, Jerzy Trejmacher na rs. 40, Auguat Beryng na rs. 30, Karól Rej na rs. 10, Salomon Jungerszal na rs. 6, Anna Gierkowska na rs. 7 kop. 20, Wilhelm Lange na rs. 45. — Z decyzyi JW. oberpolicmajstra, Jan Cichocki, rządzca hotelu litewskiego, na znalezioną u niego małą miedzianą armatkę, którą powinien był złożyć właściwej władzy, skazany został na karę pieniężną rs. 15.«

Suma zatem wydartych właścicielom wymienionym imiennie pieniędzy przez Moskwę wyniosła w jednym dniu 26,022 rs. 20 kop. Prócz tego przecież donosi jeszcze Dz. Powszechny, że skazano na sztrofy 43 osoby, właścicieli domów i procederzystów, których nazwisk nie podaje. Wreszcie ogłasza organ Berga rozkaz dzienny tegoż do policyi z dnia 18 Kwietnia, w którym czytamy:

»Na zasadzie decyzyi JW. namiestnika królestwa, kapituła księży Bernardynów, za przyjęcie napowrót do zakonu Bartłomieja Rybusa kleryka zbiegłego z klasztoru do bandy powstańców, skazaną została na karę pieniężną rs. 3000 z odniesieniem tej kary na klasztory Bernardynów w Warszawie, Czerniakowie, Górze Kalwaryi, Skempem i Kaliszu. Na zasadzie rozporządzenia JW. jeneralpolicmajstra, dwaj koloniści saskiej kępy, za posiadanie zakazanej palnej broni i prochu skazani zostali na kary pieniężne.«

Powyżej przytoczone cyfry jawnie przekonać powinny Europę o celach w królestwie polskiem. Lecz naród, który tylu z swych braci widział na szubienicy, innych przeszytych kulami lub najokrutniej pomordowanych, którzy codziennie wreszcie żegana najdroższe sercu osoby wygnane na Sybir i w kopalnie — naród ten nie ulęknie się nędzy, na którą go dzisiaj przemoc barbarzyńska skazuje.

»Wiadomości i rozporządzenia policyi narodowej,« między innemi podają nazwisko znanego literata Lewestama, którego mienią być jednym z redaktorów moskiewskiego urzędowego organu Dz. Powszechnego.

Wilno, 15 Kwietnia. — Wil. Wiest. zamieszcza następujące rozporządzenie o deportowaniu na Sybir osób przywilejowanych:

»W skutek udzielonych ministrowi spraw wewnętrznych przez szefa

---

i wybieranym do ich zarządu. W ziemstwie z gruntowną znajomością przez lat 12 jako radzca pracował, czynny w powiatowych jak najrozmaitszych komisyach i zaszczycony przez współobywateli wyborem kilkakrotnym jako poseł na sejmy prowincyonalne. Nie opuszczał żadnej sposobności, by się stawał społeczeństwu pożytecznym i dla tego od żadnych na niego wkładanych obowiązków obywatelskich nigdy się nie usuwał. Po r. 1848 znów widzim śp. Ignacego dyrektorem powiatowym Ligi polskiej i nieco później z Gustawem Potworowskim i Leonem Smitkowskim wskrzeszającego Towarzystwo rólnicze w Gostyniu obejmujące kilka powiatów południowych W. Księstwa. Obrany dyrektorem dla powiatu Krobskiego raz za razem po śmierci Wojciecha Lipskiego i złożeniu redakcyi Ziemianina przez zasłużonego A. Wolniewicza, by nie zupełnie upadło jedyne pismo rólnicze w W. Księstwie przez lat kilka z śp. Kamilem Zakrzewskim i synem swoim najstarszym Stanisławem jako naczelny redaktor wydawał »Ziemianina« po śmierci Gustawa Potworowskiego obrany prezesem Towarzystwa rólniczego w Gostyniu z sumiennością mu przewodniczył, dopóki zwątlona a po śmierci żony zmartwieniem zupełnie stargane zdrowie mu dozwoliło. Złożywszy urzędy obywatelskie jakoby przykuty do krzesła niemocą nóg, nieprzestawał wszakże bynajmniej zajmować się sprawą publiczną i prowadzeniem gospodarstwa.

Kilka włości, które objął był zupełnie zniszczone i obdłużone, podniósł pracą usilną do kultury wyższej i pięknie wybudował. Gałąź owczarska przedewszystkiem, chociaż nie opuszczał bynajmniej i innych, ulubioną mu była i znaną dokładnie — i gdyby nie męcząca choroba i zajęcia inne, które nie dozwalały zajmować się, jakby był życzył, główną ale od miejsca zamieszkania kilka mil odległą owczarnią w Miedzychodzie, byłaby owczarnia ta dawno zapewne stanęła na stopniu, jakie zajmują owczarnie zagraniczne. Przecież podniósł ją, w ostatnich mianowicie czasach do wysokiego stopnia doskonałości. — Dobry obywatel, dobry ojciec, sześciorgu swym dzieciom, dla podwładnych sprawiedliwy lecz łagodny pan, zostawił piękny przykład i majątek czysty, który sam wypracował. Brzydząc się wszelkim zbytkiem, prowadzącym do upadku majątków a tem samem ułatwiającym szerzenie się żywiołów nam nieprzyjaznych, nie szczędził przecież nigdy, gdzie dobro publiczne tego wymagało. Skromny nie pragnący zaszczytów, nie dla chwały lub świetnego rozgłosu imienia oddawał się pracy; sumienność w wykonywaniu każdej nawet drobnostki, stoi za dowód, że co czynił, czynił z przekonania i gorącego przywiązania do kraju. Koniec życia jego zatrutym został aresztowaniem dwóch najstarszych synów i zięcia dla spraw politycznych, — on nawet, starzec schorzały, po dwakroć w domu aresztowany, nie mógł uszedł nieprzyjemności ztąd wynikłych, — by mógł przytrzymane w więzieniu dzieci w chwili konania pobłogosławić!

Jak był kochany i szanowany śp. Ignacy Szczaniecki, dowodem przybycie na pogrzeb licznego bardzo duchowieństwa z JO. ks. arcybiskupem Przyłuskim i JW. ks. sufraganem Stefanowiczem na czele, zjazd bardzo wielki nietylko polskich obywateli, spieszących oddać ostatnią posługę, lecz nawet i deputacyi niemieckich i urzędników państwa, umiejących ocenić prawdziwą zasługę i szlachetność w postępowaniu. Cześć pamięci sprawiedliwego!

III udziału przybocznej JC Mości kancelaryi, przedstawień jenerał-gubernatora zachodniej Syberyi, o niedogodnościach istniejącego trybu transportowania więźniów politycznych od Tobolska dalej w głąb Sybiru, minister spraw wewnętrznych udał się z wnioskiem do komitetu pp. ministrów w tej myśli, aby prowizorycznie, zanim system transportowania zmienionym zostanie, dopuścić transportem na podwodach wszystkich przestępców z klas uprzywilejowanych, zsyłanych na Sybir tak ze względów politycznych jaki za pospolite przestępstwa, i to tak w stronach cesarstwa, gdzie niema kolei żelaznej jak i w Syberyi, aż do miejsca ich zsyłki, według zasad następujących:

1) Aby przestępcy wszelkich kategoryi z klas uprzywilejowanych, za wyrokiem sądowym na Sybir zsyłani, a także i do innych miejsc skazani, wyprawiani byli na podwodach, jak to przepisują art. 510 i 511 tyt. XIV ust. o zsyłanych, dla zsyłanych na całe życie, i pod eskortą tychże samych urzędów wojskowych straży wewnętrznej, które i resztę przestępców przeprowadzają.

2) Aby wydatki na powody i eskortę przy wyprawianiu podobnych przestępców, spadały na skarb jedynie wtedy, jeżeli po dokładnem zbadaniu okaże się, że sami nie mają żadnych wcale środków do pokrycia tych wydatków; osoby zaś, które zupełnie okażą się ubogiem, wysłać na koszt skarbu, z naznaczeniem w celu usunięcia niepotrzebnych wydatków, po jednej jednokonnej powodzie na dwóch przestępców. (Trzeci punkt mało ważny.

»Komitet ministrów uradził, wniosek ministra spraw zewnętrznych zatwierdzać z tym dodatkiem, że przestępcom tak politycznym jak i wszelkim innym, wolno być ma jechać na miejsce zsyłki końmi pocztowemi, jeżeli zażądają i mają środki po temu, (według ukazu z d. 22 stycznia 1854 r. o transportowaniu więźniów politycznych.) Dnia 4 marca) b. r. car ten wniosek komitetu zatwierdził«.

Francya.

Paryż, 20 Kwietnia. — Poselstwo tutejsze duńskie rozpowszechnia wiadomość, że Dania po utracie szańców düpelskich jeszcze mniej jest skłonna do ustępstw i dla tego nie można się spodziewać pomyślnego wypadku konferencyi londyńskich.

— Co do misyi Clarendona mówią, że ją przygotował przed 3 tygodniami p. Reeve, ajent palmerstoński, znany z pobytu w księstwach naddunajskich.

— Monitor milczy o postanowieniu kongresu washingtońskiego we względzie cesarstwa meksykańskiego. Natomiast Constitutionnel nazywa uchwałę washingtońską nieloiczną, skoro ta się oświadcza przeciw cesarstwu meksykańskiemu, powstałemu z wyborów powszechnych, bo stany zjednoczone także się zasadzają na stanowieniu o sobie i uznają cesarstwo brazylijskie. Lecz stanowienie o sobie Meksyku podobne jest do adresów w Królestwie Polskiem układanych pod batami moskiewskiemi. Rozumieliśmy głosowanie swobodne, któreby nastąpiło po ustąpieniu wojsk francuzkich z Meksyku.

— Marszałek Vaillant zaprosił do siebie właściciela hotelu de la Paix pana Grand, któremu oświadczył, że cesarz nie życzy sobie, aby bankiet na cześć poety Szekspira w jego hotelu się odbył. Życzenie to równa się zakazowi. Mówią dzienniki, że doszły rzeczy we Francyi do zakazywania bankietów, jak za Ludwika Filipa. A wiadomo, jak z zakazywania bankietów powiał wicher w r. 1848. Równie zakazano prelekcyi w hotelu de la Paix o Molierze. Cesarz pragnie zatkać usta ludziom, żeby nie gadali, gdy tymczasem już kamienie przemawiają.

— Dyrekcya dziennika La Pologne uskarza się, że rząd odmówił upoważnienia swego na sprzedawanie publiczne tegoż dziennika.

— W Palais Royal zdarzył się smutny przypadek. Córka jednego z służących pałacowych spadła ze szczytu domu na teras pod nogi przechadzającej się księżny Klotyldy, która przeraziła się tak mocno, że obawiają się o jej zdrowie. Księżna jak wiadomo, znajduje się w nadziei.

— Wszystkie dziś odebrane wskazówki pozwalają wnosić, że misya Clarendona powiodła się, czego zresztą najlepszym dowodem jest przyjęcie przez lorda Clarendona pełnomocnictwa na konferencyę, o czem donosi także dziś Morning Post, mówiąc, jak już wiadomo, że przedwstępne prace konferencyi rozpoczną się jutro. Przyczynę udania się posłannictwa ministra angielskiego znaleźćby można w usposobieniu dworów północnych dla polityki cesarza Napoleona, o którem pisano nam przed paru dniami z Paryża. Francya czując się odosobnioną, obawiając się może nawet koalicyi, zauważała, że najbezpieczniejszem wyjściem z trudnego położenia jest zbliżenie się do Anglii w chwili, w której ona sama okazała do tego skłonność. Teraz widziećby trzeba, na jakiej podstawie udała się misya lorda Clarendona i jakie zobopólnie poczyniły sobie koncesye obadwa zachodnie mocarstwa. Podstawa porozumienia się, które sprowadził lord Clarendon, jest niezawodnie pokojową; tak przynajmniej zapewniają wszystkie dzienniki, tak pozwala wnosić list cesarza do p. Foulda, który jest nowym dowodem wpływu i przewagi tego ministra ultrapokojowego. Wielce pokojowy musi wiać wiatr w Paryżu, skoro cesarz podnosi do tak wielkiego znaczenia tak nieznaczne zniżenie podatku, jakiem jest zniesienie dodatkowego dziesiątka taksy od protokółowania. Widocznie nie szło tu o nic innego, jak o manifestacyę pokojową. Zdaje się, że nastąpią jeszcze inne redukcye w opodatkowaniu. Ciało prawodawcze francuskie otrzymało 16 t. m. oprócz projektu zniżenia owej taksy inne poprawki rządowe do budżetu, a jak mówi depesza umieszczona w Independance Belge, minister stanu p. Rouher wytłómaczył przy oklaskach izby znaczenie tych poprawek. Mowa jego musiała być polityczną, aby ją ocenić równie jak poprawki, czekać trzeba na sprawozdanie z posiedzenia. Dziś już jednak z tego wszystkiego wnosić można o zwycięstwie pokojowych dążności w Paryżu, równie jak o pokojowym skutku misyi lorda Clarendona.

Co się tyczy obopólnych koncesyi Francyi i Anglii, które poczynione zostały w skutku misyi lorda Clarendona, te trudniejsze są do odgadnienia. Czy tyczą się one tylko kwestyi duńskiej czy też odnoszą się także do innych spraw europejskich, niepodobna z pewnością wiedzieć. W Paryżu mniemano, iż pokojowe objawy, o których wspomnieliśmy, są tylko wstępem do częściowego rozbrojenia, jako niezbędnego warunku zebrania się kongresu. W takim razie pokojowe demonstracye byłyby koncesyami poczynionemi przez cesarza Napoleona Anglii w zamian za to, żeby mocarstwo to przystąpiło do myśli kongresu.

Liczniejsze jednak i pewniejsze są wskazówki co do porozumienia się, jakie doprowadził do skutku między Paryżem i Londynem lord Clarendon w kwestyi duńskiej. Tak dobrze Times jak i La France zapewniają, że na konferencyi londyńskiej Francya i Anglia zażądają wspólnie przedewszystkiem zawieszenia broni i wyrwą pod tym względem parcie na Prusy. L'Europe frankfurcka wnosi zaś, że Anglia nachyli się do myśli francuskiej zasięgnięcia zdania ludności księstw nadelbiańskich. W samej rzeczy zdaje się, iż rząd francuzki chciał tę myśl uczynić przystępniejszą dla gabinetu londyńskiego, skoro Courrier du Dimanche donosi, iż pan Drouyn de Lhuys wysłał 7go t. m. nową notę okólną do dworów niemieckich, w której zwraca na to uwagę, iż w poprzednich depeszach wstrzymał się od wskazania sposobu, jakim w razie danym ludność księstw miałaby być zapytaną. Nota ta mówi dalej, że do konferencyi należałoby oznaczyć sposób, jaki wydałby się jej najstósowniejszym do zapytania się tej ludności o jej życzenia.

Zapewniają, że misya lorda Clarendona udała się; jeden tylko Nord wyraża pod tym względem swoje powątpiewanie i uderza na Debaty, przecząc najpierwej, aby to porozumienie odnosić się mogło do wszystkich spraw europejskich, a następnie przypominając, że to porozumienie jeszczeby nie rozstrzygnęło, bo są oprócz Anglii i Francyi inne mocarstwa równie interesowane w kwestyi duńskiej jak w innych sprawach.

Austrya.

Peszt, 16 Kwietnia. — Wczoraj miesiąc upłynął od czasu jak nastąpiły u nas aresztowania polityczne i sprowadzono więźniów do koszar Karolowych, a z powodu tajemnicy jaką rząd zachowuje w tej sprawie, w kraju zaniepokojonym szerzą się pogłoski najpotworniejsze, powiększając i tak już wzburzone umysły. Otóż liczba więźniów trzymanych w koszarach wynosi nie 50, jak głoszono, ale 19. Dotąd nie słychać, czy udało się władzy odkryć jakikolwiek materyał na podstawie którego da się akt oskarżenia jakkolwiek uzasadnić, w tem wszystkiem śledztwo toczy się o zdradę stanu.

Od czasu aresztowań obostrzono jeszcze znacznie środki przeciwko dziennikarstwu narodowemu. Redaktorów Magyar Saito i Honu pociągniono przed sąd wojskowy; popularny i dużo czytany tygodnik Politikaj Ujdonsagok, otrzymał piśmienne napomnienie, w którem położono na »przeciwne rządowi« usposobienie Tygodnika. Oprócz Pesti Naplo niemamy więc już teraz żadnego dziennika politycznego opozycyjnego, któryby nie był w śledztwie. Władze austryackie upomniały gminy, aby nie prenumerowano Pesti Naplo, lecz urzędowego Sürgöny. Za to ma wychodzić od 1 Maja w Peszcie nowy dziennik niemiecki.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23 Kwietnia. — Dochodzi nas następująca odezwa:

Nie tajno nikomu jak wiele zależy na tem rodzinom każdej z osobna i zbiorowej rodzinie całego narodu, posiadać o ile być może dokładne i pewne wiadomości o zgonie osób, których rozliczne węzły towarzyskie łączyły przedtem z pozostałemi. Wiadomości takich domagają się stosunki familijne, majątkowe, od czego zależeć może niejednokrotnie byt całych rodzin, o wiadomości takie dopomina się równocześnie historya, której zadaniem jest uchylać osłonę z minionej przeszłości i stawiać przeszłość tę w świetle prawdy, dla nauki przyszłości. Obecna walka trwająca od tak dawna, sposób oraz w jaki ona jest prowadzoną, utrudnia niesłychanie dokładne zebranie wiadomości o poległych już to na polu bitwy już z ran pomarłych.

W imieniu więc szlachetnych pobudek przytoczonych wyżej, wzywamy szanowne duchowieństwo parafialne, zawiadowców szpitali i osoby prywatne, o nadesłanie wszelkich posiadanych wiadomości o poległych, z wyrażeniem mianowicie dat następujących:

1) Imię, nazwisko i wiek.
2) Miejsce urodzenia, a przynajmniej z jakiej pochodził prowincyi. Czem się zajmował, lub jakie było jego stanowisko przed wstąpieniem do oddziału, w jakich służył oddziałach i w jakich bitwach uczestniczył.
3) Gdzie śmierć poniósł lub rany śmiertelne otrzymał, w ostatnim razie gdzie umarł.
4) Czy akt zejścia jego i gdzie spisanym został, i inne wiadomości służące do życiorysu zmarłego.

Listy obejmujące te wiadomości pod adresem niżej podanym z wdzięcznością przyjmowane będą franco. Nadmieniamy, iż posiadamy już w znacznej liczbie zebrane takież wiadomości o poległych które rodzinom i osobom interesowanym udzielane być mogą.

Adres:

W. Jędrzejewska ul. ś. Krzyża nr. 419 dla A. K. w Krakowie.
W. J. Milikowski w księgarni dla A. K. we Lwowie.
W. J. K. Żupański ul. Nowa dla A. K. w Poznaniu.
Herrn Noch für Herrn A. K. Christian Strasse nr. 11 in Dresden.

— W Październiku r. z. zbyt późne doniesienie władzy policyjnej o mającem się odbyć w Poznaniu zgromadzeniu niemieckich prawyborców pod przewodnictwem p. radzcy sprawiedliwości Tschuschkiego, dało powód do wytoczenia śledztwa, które się skończyło w tych dniach skazaniem przewodniczącego p. Tschuschkego i dra Waldsteina jako mówcy, każdego na 5 tal. grzywien.

Pleszew, 17 Kwietnia. — Tutejszy urząd ziemiański wydał do burmistrzów i komisarzy obwodowych w powiecie ogłoszenie, którego treść wedle Ostd. Ztg jest następująca:

»Gromadzenie się kup zbrójnych w niektórych powiatach prowincyi poznańskiej wymaga od wojsk rozłożonych w powiecie powiększonej czujności. Zwracam zatem uwagę mieszkańców, że wojsko komenderowane do służby nadgranicznej upoważnione i zobowiązane jest do wszelkich rewizyi tak wozów, jakoteż ciężarów noszonych, najwięcej do przeglądania legitymacyi natrafionych przez patrole na drogach osób; dalej, że każdy winien się bez wszystkiego poddawać rozkazom widet i patroli, zwłaszcza zatrzymać się na ich zawołanie, gdyż wojsko upoważnione jest po trzykrotnem zawołaniu użyć broni palnej.«

Gniezno, 20 Kwietnia. — Pewien zupełnie wiarogodny właściciel niemiecki z granicząceg powiatu wrzesińskiego rozmawiał w tych dniach ze mną i opowiadał mi o następującej egzekucyi, która go, jak sam twierdzi zgrozą przejęła. W d. 12 bm. powiesili Moskale pewnego szlachcica polskiego, z powodów politycznych w Ciążeniu, nie daleko granicy W. Księstwa na własnych wrotach jego. Opowiadacz, jak twierdzi, był naocznym świadkiem tej egzekucyi i dla tego nie podlega zdaniem mojem faktten żadnej wątpliwości. Tego samego człowieka denuncyowano przed kilku dniami u władzy, że w jego stogu broń się znajduje. W skutek tego odbyto w owym stogu rewizyą i znaleziono w istocie jeden pistolet. Okoliczność ta poprowadziła do przyaresztowania tego człowieka, który 3 dni we więzieniu pozostać musiał, aż go z takowego pewien strażnik graniczny, którego jako świadka wysłuchano, przez swoje dla niego korzystne świadectwo wybawił. Zdaje się, że mu ktoś przez nienawiść lub zemstę tego figla spłatał, ile że już dawniej pogróżek przeciw niemu podobno nie brakło. Panowie ministrowie wojny i spraw wewnętrznych rozstrzygli na zapytanie podwładnych władz reskryptem z dnia 29 Lutego r. b., który król. regencya w Bydgoszczy pod dniem 5 bm. zakomunikowała, że gimnazyaści, którzy jako tworzyciele, przełożeni albo urzędnicy związku tajnego jednomiesięcznem więzieniem ukarani i ze szkoły wykluczeni zostali, albo którzy w powstaniu, jak wiadomo podniesionem przeciwko Moskwie, udział mieli, nawet w przypadku nieukarania za to, prawo do służby jednorocznej na fundamencie § 129 lit. F. instrukcyi poborowo wojskowej z d. 9 Grudnia 1858 r. utracić mają. Przeciwnie ma reguła ta przeciw osobom, które przy związku tajnym mniej działali i dla tego tylko więzieniem aż do 3 dni sądownie ukarani zostali, także ze szkoły, skoro wtenczas do takowej jeszcze uczęszczali, wykluczeni nie zostali, nie być zastósowaną. Osoby te mają atoli w celu odprawienia służby jednorocznej tylko oddziałom wojska zupełnie niemieckim być wcielone.

D. P.

Z pod Kłecka, 20 Kwietnia. — Dnia 19 t. m. przybyło wojsko od Witakowic o godz. 5 rano i aresztowało 2 ludzi, po południu o 4 przybyło tak samo i zaaresztowało p. Bolesława Kurowskiego niedawno z więzienia uwolnionego i zaopatrzonego w wszelkie legitymacye, jednak na rozkaz władzy odprowadzonym został do Gniezna.

— Z pod Kiszkowa. — Dnia 17go Kwietnia w niedzielę rano o godzinie 6tej przybyło do Rybna kilkunastu dragonów pod przewodnictwem porucznika i w asystencyi trzech żandarmów, obstąpili dwór i podwórze. A kiedy po szczelnem zrewidowaniu pomieszkania, wszelkich listów i papierów w biórku, nikogo i niczego podejrzanego nie znaleźli, oznajmiono właścicielowi panu Sawickiemu, iż jest aresztowanym, w skutek czego zmuszony był udać się wraz z nimi do Gniezna, gdzie się obecnie w więzieniu sądowem znajduje. — Rewizye takowe są u nas jakoby na porządku dziennym, gdyż do dnia 17go Kwietnia w przeciągu dwóch tygodni były dwie, ale bezskuteczne; raz tylko zabrano kilku ludzi przechodzących, którzy nie potrafili się dostatecznie wylegitymować.

Królewska loterya.

Berlin, 22 Kwietnia. — W dalszem ciągnieniu 4 klasy 129 król. klasycznej loteryi padła 1 wygrana 5000 talarów na nr. 637. 3 wygrane po 2000 Tal. padły na nra 8062. 33,783. i 58,889.

44 wygrane po 1000 tal. na nra 1196. 2251. 14,631. 10,853. 18,811. 20,691. 23,495. 24,750. 25,117. 25,628. 26,088. 30,225. 33,700. 34,540. 34,830. 35.666. 38,043. 38,043. 38,319. 38,784. 41,850. 44,273. 47,376. 48,850. 51,419. 58,061. 69,292. 70,059. 72,069. 72,891. 73,095. 73,653. 76,407. 77,302. 78,493. 79,221. 81,339. 84,670. 85,399. 86,094. 87,820. 88,534. 89,452. 92,931. i 94,046.

67 wygranych po 500 tal. na nra. 2756. 3835. 5032. 6708. 8918. 10,673. 13,464. 13,757. 15,132. 17,386. 17,923. 18,514. 21,449. 22,604. 23,044. 23,724. 28,144. 28.812. 28,816. 30,986. 31,446. 31,626. 31,703. 33,905. 38,168. 38,533. 38,585. 40,522. 41,119. 41,446. 47,367. 48,307. 48,396. 48,978. 51,296. 51,709. 51,821. 57,023. 59,405. 60,504. 64,550. 65,036. 66,542. 68,277. 68,491. 70,344. 70,668. 71,186. 72,315. 73,508. 74,389. 74,859 75,100. 75,157. 76,696. 78,223. 82,908. 83,015. 84,849. 86,441. 87,723. 87,759. 88,859. 88,951. 90,155. 93,986. i 94,371.

55 wygranych po 200 tal. na nra. 505. 1102. 1202. 9426. 11,407. 13,130. 13,356. 16,903. 18,594. 18,750. 19.378. 20,243. 20,615. 20,849. 21,111. 25,525. 25,810. 28,079. 31,194. 31,379. 32,021. 33,848. 40,488. 41,198. 42,378. 44,695. 46,326. 48,955. 53,985. 56,312. 56,851. 56,954. 59,092. 59,585. 62,277. 63,696. 65,756. 68,002. 68,228. 68,578. 68,912. 69,245, 69,450. 69,495. 70,615. 74,838. 80,637. 81,460. 82,143. 83,752. 84,848. 89,847. 91,413. 91,666. i 94,296.

Przybyli do Poznania dnia 23 Kwietnia.

BAZAR: Poniński z Wrześni, Bniński z Samostrzela, Zychliński z Twardowa, Stablewski z Słachcina, Chłapowski z Bronikowa, Sławoszewski z Ustaszewa, Jakubowicz z Linia.
HOTEL DU NORD: hr. Mięczyński z Pawłowa, v. Thun z Wrześni, Marcinkowski z Szelejewa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Kwietnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Kwiecień $31\frac{1}{2}$ list. $31\frac{1}{4}$ pien., na Kwiecień Maj $31\frac{1}{2}$ list. $31\frac{1}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $31\frac{3}{4}$ list. $31\frac{1}{2}$ pien., na Czerwiec Lipiec 32 list. $31\frac{5}{6}$ pien., na Lipiec Sierpień $32\frac{3}{4}$ list. $32\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień 34 list. $33\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) spadła. Na Kwiecień $13\frac{5}{6}$ pł., na Maj $13\frac{5}{6}$ pł., na Czerwiec $14\frac{1}{4}$ list. $14\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec $14\frac{7}{12}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien., na Sierpień $14\frac{11}{12}$ pien. i list., na Wrzesień $15\frac{1}{6}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Kwietnia.

Pszenica 47—59 tal.

Żyto na Kwiecień i wiosnę $36\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $36\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $37\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}-\frac{1}{4}-\frac{7}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $39\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.

Groch do gotowania 36—46 tal.

Groch na pastwę 36—46 tal.

Rzep zimowy 92—94 tal.

Rzepik zimowy 90—92 tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj 15 do $14\frac{7}{8}-14\frac{11}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{12}$ do $14\frac{23}{24}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{11}{24}-\frac{5}{12}$ do $\frac{11}{24}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Kwietnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853.	4	—	$95\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito dito	4	—	$99\frac{5}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	99
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	84
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	96	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	100